Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 90 || Wąbrzeźno, sobota dnia 6 sierpnia 1938 || Rok 20

Wstęp do prawdziwej wojny pomiędzy Japonią a Rosją?

KOMUNIKAT JAPOŃSKI.

TOKIO. Sztab armii koreańskiej ogłosił o godz. 11 w środę (według czasu lokalnego) komunikat o przebiegu wypadków na granicy mandżurskiej w ciągu ostatniej doby.

W ubiegły wtorek 4 bataliony piechoty sowieckiej, wspomagane przez 19 dział i 30 czołgów zaatakowały o godz. 15 miejscowość Szatsaoping na obszarze Mandżurii. Odziały sowieckie zbliżyły się na 200 metrów do stanowisk japońskich, jednakże gwałtowny ogień ze strony japońskiej zmusił wojska sowieckie do wycofania się na odległość 400 mtr. O godz. 20 we wtorek wojska sowieckie ponownie zaatakowały stanowiska japońskie, lecz zostały odparte. Straty sowieckie są bardzo duże. Wojska japońskie w doskonałym stanie moralnym zwycięsko utrzymały w swych rękach pozycje.

Artyleria sowiecka — stwierdza dalej komunikat — zajęła teren rozłożony na obszarze Mandżurii, w pobliżu Maja - oszan (około 10 klm. na północny wschód od Kozo w Korei). Z tego stanowiska działa sowieckie bombardują Kozo przez rzekę Tiumen. Po stronie japońskiej i koreańskiej nie zarejestrowano żadnych szkód, jednakże mieszkańcy Kozo zostali ewakuowani.

Samoloty sowieckie krążyły dość nisko nad Kozo w ubiegły poniedziałek i poniosły ciężkie straty od artylerii przeciwlotniczej. Na Kozo zrzucone zostały bomby z wysokości 2.000 mtr. Procent trafienia bardzo mały. We wtorek 19 samolotów sowieckich ponownie atakowało Kozo. zrzucając dużą ilość bomb. Procent trafienia bardzo niski. Jedna z bomb wpadła do ogrodu. położonego przy barakach wojskowych, druga trafiła w prywatny dom koreańczyka.

JESZCZE JEDEN ATAK ODPARTY

TOKIO. W środę o godz. 7 rano, według czasu japońskiego, wojska sowieckie w sile 2 do 3 batalionów zaatakowały ponownie stanowiska japońskie na wzgórzach Czangkuteng i Szatsaoping lecz zostały odparte.

TAJEMNICZE MARSZE SOWIECKICH CZOŁGÓW

TOKIO. Na odcinku granicy sowiecko - mandżurskiej między Nowokijewskim i Faszynem zauważono od środy rano ruchy czołgów sowieckich i samochodów ciężarowych. Jaki cel mają te ruchy nie wiadomo. Koła oficjalne stwierdzają, ż wojska wzdłuż granicy stoją w pogotowiu.

KOMUNIKAT SOWIECKI

MOSKWA. Sowiecka agencja Tass ogłasza następujący opis starcia na granicy mandżurskiej we wtorek dnia drugiego sierpnia.

2 sierpnia o świcie wojska japońskie podjęły na nowo natarcie na wzgórze Zaoziernaja (Czangkufeng) położone na terytorium sowieckim. Walka w okolicach wzgórza trwała przez przez cały tydzień. Ze strony sowieckiej podjęto bombardowanie z samolotów oraz ostrzeliwanie z artylerii, aby uniemożliwić wojskom japońskim wejście na terytorium sowieckie. Japończycy ponieśli duże straty.

Wiadomości rozpowszechniane przez źródła japońskie, jakoby samoloty sowieckie urządzały naloty na terytorium Mandżurii i bombardowały miejscowości w Mandzurii nie są prawdziwe. Należy podkreślić, że od początku ostatniego zajścia rząd sowiecki wyraźnie stwierdził. że będzie dążył tylko do obrony ob szaru, który należy niewątpliwie do Związku Sowieckiego. Siły lądowe i powietrzne armii sowieckiej przestrzegają bardzo ściśle tej dyrektywy i przez cały czas akcja tych wojsk toczy się wyłącznie w granicach obszaru sowieckiego.

Komunikat agencji Tass w dalszym ciągu zarzuca stronie japońskiej rozpowszechnianie nieścisłych wiadomości o przebiegu zajść na granicy sowiecko - mandżurskiej i oskarża niektórych dyplomatów japońskich o działanie w kierunku komplikacji położenia. W tych warunkach — brzmi doniesienie Tassa — prowadzenie dalj wrogich działań może pociągnąć za sobą niezwykle poważne następstwa.

LITWINOW CZY BLÜCHER?

MOSKWA. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że minister spraw zagranicznych Litwinow nalegać ma na pokojowe rozwiązanie konfliktu na Dalekim Wschodzie, oraz że zależy mu na uniknięciu wszelkich komplikacji.

Natomiast marszałek Blücher żądać ma energicznej interwencji przeciwko Japonii. W wojskowych kołach Moskwy przeważa opinia, że marsz. Blücher zdoła przeforsować swe stanowisko.

TOKIO. Sowiecki charge d'affaires w Tokio Smetanin wręczył wczoraj po południu w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko atakom japońskim z dnia 31 lipca i 1 sierpnia 1938 roku na Czangkufeng, rzekomo leżące na terytorium sowieckim. Nota została przedstawiona sekretarzowi generalnemu Ugaki.

Sowiety nie są gotowe do wojny z Japonią

TOKIO. Prasa japońska na naczelnych miejscach omawia położenie na granicy mandżursko - sowieckiej.

„Niczi - Niczi - Szimbum" pisze: Nie rozumiemy do czego zamierza rząd sowiecki popychając stosunki z Japonią na drogę poważnego kryzysu i pomijając milczeniem protest japoński przeciwko nieprawnemu zajęciu wzgórza Czangkufeng przez wojska sowieckie. Nie rozumiemy również dlaczego Sowiety unikają rokowań dyplomatycznych z Japonią celem przyjaznego załatwienia sprawy Czangkufeng.

Należy przypuszczać, że władze sowieckie kierując zainteresowanie ludności na wypadki na granicy mandżurskiej chcą odwrócić uwagę swych obywateli od ciężkiej sytuacji wewnętrznej i niezadowolenia z rządów sowieckich. Możliwe także, że rząd sowiecki chce powstrzymać Japonię od rozprawienia się z Czan - Kai - Szekiem, a zwłaszcza zahamować japońską ofensywę na Hankou. Należy zdawać sobie sprawę z tego, iż Sowiety nie są wewnętrznie przygotowane do większego starcia z Japonią z powodu małego zajścia granicznego, przeciwnie czynniki sowieckie odczuwają konieczność uregulowania spornych spraw granicznych. które mącą stosunki między obu państwami. Również rząd japoński dąży do pokojowego załatwienia spraw spornych i dowiódł tego w czasie rokowań. Chociaż rokowania dyplomatyczne zostały zerwane pomimo pokojowych zamiarów Japonii, to jednak dążyć należy do załatwienia spornych spraw granicznych zasadniczo i raz na zawsze w interesie pokoju na Dalekim Wschodzie.

Jeżeli rząd sowiecki ze względów politycznych nie chce obecnie dążyć do pokojowego załatwienia tego sporu, Japonia zaczeka na sprzyjające okoliczności. Japonia musi jednak osiągnąć cele swej akcji wojennej w Chinach. Jest to absolutna konieczność dla naszego kraju. Gdy ofensywa japońska w Chinach osiągnie swe cele należy zbadać rzeczywiste zamiary Sowietów i załatwić wiele spraw spornych między obu krajami.

Minister Beck w Norwegii

OSLO. Dnia 2 sierpnia p. minister Beck był o godzinie 11-tej przyjęty w pałacu królewskim na audiencji przez J. K. M. króla Haakona VII, potem złożył wizytę premierowi Nyaardsvold'owi i ministrowi spraw zagranicznych Kohtowi, którzy następnie rewizytowali ministra w Grand Hotelu. Po obiedzie odbył się raut.

OSLO. W czasie obiadu wydanego na cześć ministra Becka, p. minister spraw zagranicznych Norwegii Koht wygłosił przemówienie, na które następnie odpowiedział minister Beck.

Minister Beck zakończył swoje przemówienie takim stwierdzeniem:

„Dziękuję raz jeszcze Waszej Ekscelencji za słowa zaufania dla polityki mojego kraju i pragnę dodać, że uważam rozmowy za szczególne pożyteczne albo wiem pozwalają nam one skontrolować i sprecyzować nasze punkty widzenia na różne zagadnienia życia europejskiego. W ten sposób spotkanie to poza ceniony przez nas zbliżeniem dwustronnym, pozwala nam oczekiwać wyników o obiektywnej wartości."

ZSRR. w 24-ta rocznicę wojny światowej

MOSKWA. Poniedziałek jako dzień 24-tej rocznicy wybuchu wojny światowej stał w całym ZSRR pod znakiem pogotowia wojennego.

Nastrój ten potęgował się jeszcze wobec wiadomości nadchodzących z Dalekiego Wschodu. W Moskwie od rana odbywały się po fabrykach, w lokalach publicznych i na placach wielkie zgromadzenia, na których omawiano również ostatnie wtargnięcie oddziałów japońsko - mandżurskich na terytorium ZSRR w rejonie Czang - Ku - Feng. Jek się okazuje, w ataku na pozycje sowieckie brało udział około 10.000 żołnierzy, rozlokowanych w kilku rzutach na całej linii na tarcia długości około 4 km. Nastroje Moskwy są przynajmniej, jeśli chodzi o oficjalną ich stronę zdecydowanie wojownicze. W czasie poniedziałkowych zebrań uchwalono szereg ostrych rezolucyj, skierowanych przeciwko Japonii i przeciwko faszystowskiemu sprzysiężeniu na całość terytorium ZSRR. Prasa, poświęcając 24-tej rocznicy wybuchu wojny światowej wstępne artykuły podkreśla realność niebezpieczeństwa nowej wojny,

Ofiary rozruchów w Palestynie

970 zabitych i rannych

JEROZOLIMA. W ciągu lipca jak obliczają ofiarą rozruchów w Palestynie padło około 670 zabitych i rannych, w tym 148 zabitych Arabów i 600 Żydów. Arabów w tym czasie zostało rannych 265, Żydów 201.

Stale napływają wiadomości o nowych zajściach. W Jerozolimie został ciężko ranny arabski sierżant policyjny. Z Haify donoszą o dwóch zamachach bombowych przy czym ranne zostały 3 osoby. W Hebronie powstańcy zaatakowali jeden z gmachów rządowych. Po nadejściu policji napastnicy zbiegli.

W wielu innych miejscowościach doszło do strzelaniny. Na linii Lydda — Haifa na skutek sabotażu wykoleił się pociąg towarowy. Na linii Jaffa — Lydda podłożono petardę pod pociąg towarowy.

—■—

Targowiska zwierzęce woj. pomorskiego

Ostatnio ukończone zostały badania prowadzone przez targowiskowy aparat nadzorczy, mający na celu opracowanie planu strukturalno - rozwojowego na rynku mięsnym, w szczególności odnośnie klasyfikacji targowisk i ustalenie ich sieci oraz planów inwestycyjnych.

Zadania i obowiązki Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej na tym odcinku wymagały przede wszytkim dokładnej znajomości wszystkich targowisk naszego okręgu i ich warunków. W tym celu inspektor targowiskowy przeprowadził inspekcje wszystkich targowisk, odgrywających większą rolę w obrocie zwierzętami. Na skutek tych inspekcyj i badań Okręgowa Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Toruniu posiada opracowaną ewidencję każdego targowiska, tj. możliwie ściśle dane o ilości i urodzaju spędzanych w ciągu roku zwierząt, wysokości dochodów, stanu technicznych urządzeń targowiska i charakterystykę jego roli w obrocie zwierzętami. Z zestawień tych wynika, że województwo Pomorskie posiada 112 targowisk zwierzęcych. W roku 1937 spędzono na targowiska pomorskie 54.931 koni, 59.638 krów, 5.822 jałowic, 11,988 cieląt, 215,200 świń i prosiąt oraz 2.846 owiec. Wpływy z opłat targowiskowych w roku 1936-37 wynosiły 208.882 zł. Urządzenia wagowe znajdują się na 23 targowiskach.

Przed przystąpieniem bowiem do organizacji rynku, trzeba dokładnie zdać sobie sprawę nie tylko z roli gospodarczej, jaką poszczególne ośrodki koncentracji towarowej odgrywają w tej chwili, ale przede wszystkim jaką mogą i powinny odgrywać, ze względu na warunki, w jakich się znajdują, trzeba zatem poznać statystykę, ale przede wszystkim i dynamikę rynku oraz przyczyny decydujące o takim lub innym jego rozwoju.

Pod tym kątem widzenia zostały przeprowadzone dokładne badania, w których wyniku opracowana została sieć targowisk, sieć komisji targ. i notowań cen, plany inwestycyjne dla poszczególnych targowisk oraz wnioski idące w kierunku uporządkowania pomorskiego rynku mięsnego. Przy analizie obecnego stanu targowisk oraz warunków rozwoju każdego targowiska, Okręgowa Komisja wzięła pod uwagę następujące kryteria dla oceny roli targowiska w obrocie zwierzętami gospodarskimi na terenie woj. pomorskiego: wielkość obrotów, zaplecze towarowe (zasięg targowiska, wielkość obszaru jakie targowisko obsługuje w odbiorze towaru oraz charakter gospodarczy okręgu — produkcyjny czy konsumcyjny), położenie targowiska, należyte techniczne wyposażenie rynku, konkurencja sąsiedniego targowiska, konkurencja innych form sprzedaży, a w pierwszym rzędzie spędów oraz handlu poza targowiskami (handlu domokrążnego) i tp.

Opierając się na tych kryteriach, Okręgowa Komisja w Toruniu posegregowała targowiska woj. Pomorskiego według ich znaczenia gospodarczego, dzieląc je na trzy grupy:

a) targowiska martwe,
b) targowiska o znaczeniu lokalnym,
c) targowiska o szerszym zasięgu.

Przystępując do zaszeregowania targowisk w poszczególne grupy, Okręgowa Komisja wyeliminowała w pierwszym rzędzie targowiska martwe, względnie wykazujące tendencje do zamarcia. Po wyłączeniu targowisk martwych Okręgowa Komisja przystąpiła do wyłączenia z pozostałych targowisk tych, które mają wyraźnie znaczenie szersze. Rola wszystkich targowisk tej grupy nie jest oczywiście jednakowo wielka. Z tego powodu spis tych targowisk został opracowany według roli gospodarczej, jaką dane targowisko odgrywa względnie odgrywać powinno.

Do tej grupy targowisk należą: Targowisko w Gdyni, Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Grudziądzu, Inowrocławiu, Brodnicy, Chojnicach, Kościerzynie, Starogardzie, Aleksandrowie Kuj., Lipnie, Rypinie, *Wąbrzeźnie*, Wyrzysku, Świeciu, Wejherowie, Kartuzach Tucholi, Nowym Mieście Lub., Szubinie, Tczewie i Sępólnie.

Pozostałe targowiska po wyłączeniu omawianych mają charakter targowisk lokalnych. Według planu opracowanego przez Okręgową Komisję, z 112 targowisk pomorskich, 33 winno ulec likwidacji, 23 musi otrzymać właściwą formę organizacyjną, tak pod kątem widzenia aparatu wymiany, jak również aparatu nadzorczego, a pozostałe targowiska o znaczeniu lokalnym w liczbie 61 mają przede wszystkim znaczenie dla obrotu zwierzętami hodowlanymi; w obrocie zwierzęco-rzeźn. mogą one odgrywać jedynie rolę pomocniczą. Z tego względu techniczne urządzenia na tych targowiskach będą ograniczone do najniezbędniejszych elementów.

Plany inwestycyjne, opracowane przez Okręgową Komisję w Toruniu obejmują jedynie koszty niezbędnych robót inwestycyjnych, które winny być dokonane na targowiskach, celem doprowadzenia ich do należytego stanu i dostosowania do wymogów rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 4 sierpnia 1936 roku. W szczególności przedstawione w planach sumy obejmą koszty robót ziemnych, niwelacyjnych, odwadniających i brukarskich, budowy studzień i ścieków, stałych ramp do ładowania i wyładowania zwierząt, wreszcie prac związanych z zadrzewieniem targowisk, jego ogrodzeniem i innych. Na podstawie badań przeprowadzonych w terenie oraz materiałów charakteryzujących obrót zwierzętami na terenie woj. Pomorskiego, Okręgowa Komisja ustaliła braki i niedomagania pomorskiego rynku mięsnego. Sprawa ta była przedmiotem obrad Okręgowej Komisji w dniu 26 lipca 1938 roku. Plan akcji uporządkowania pomorskiego rynku mięsnego zostanie przedłożony władzom wojewódzkim i centralnym.

Niemcy propagują niezależność Flamandii

Ze strony pewnych czynników Trzeciej Rzeszy poświęca się w ostatnich czasach wiele uwagi sprawom związ. z zagadnieniami narodowościowymi Belgii. Przede wszystkim czynione są starania, aby uzasadnić, że przeważająca większość ludności flamandskiej w Belgii należy do ugrupowań aktywistycznych, przeciwwalońskich i przeciwfrancuskich. Organ premiera Trzeciej Rzeszy „National Zeitung“ w Essen wyraźnie stwierdza „olbrzymia większość flamandczyków stoi niezawodnie za Grammesem. (Grammes jak wiadomo jest przywódcą separatystycznego ruchu flamandskiego, a obecnie odsiaduje karę w więzieniu w Gent za akcję aktywistyczną wśród Flamandczyków.)

„National Zeitung“ omawiając ostatnie demonstracje flamandskie, podnosi z naciskiem, że oznaczają one „głuche oznaki nadciągającej burzy“. Niemcy popierają wyraźnie program belgijskich reksistów, którzy domagają się zmiany Belgii w państwo federalistyczne w dalszej konsekwencji związku z Holandią. Reksiści propagując współpracę walońskiego faszyzmu z flamandskimi nacjonalistami, znajdują przychylne stanowisko prasy niemieckiej. Stanowisko prasy niemieckiej jest jasne. Popiera ona te ruchy, które dążą do zmiany stanowiska Belgii w stosunku do państw zachodnich, a zwłaszcza do Francji.

Przez połączenie się z Holandią, wzrosłyby naturalne wpływy Niemiec zyskujących przewagę nad tymi kierunkami politycznymi i gospodarczymi Belgii, które bronią niezawisłości Belgii w pierwszym rzędzie w stosunku do wszystkich sąsiadów bez wyjątku, a w szczególności w stosunku do Niemiec.

Stypendia działu ubezpieczeń P. K. O.

dla kształcenia młodzieży

W maju br. PKO. zaincjowała wspólne konferencje przedstawicieli zakładów ubezpieczeń, celem przedyskutowania zagadnień, związanych z organizacją studium ubezpieczeniowych w Polsce.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele działu ubezpieczeń na życie PKO., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Zakładyw Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, któreby zaspakajało potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczalniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15,000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy dającej duże możliwości życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością, pozbawioną wszelkiej biurokratycznej formalistyki, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego i dzięki temu ma być uruchomione liceum ubezpieczeniowe w Warszawie.

Na razie ma być zorganizawany w ramach Liceum Handlowego tej szkoły (Warszawa ul. Prosta 14) specjalizacja ubezpieczeniowa na III-im roku studiów.

Zarząd i dyrekcja szkoły, które wykazały duże zrozumienie potrzeby zorganizowania tych studiów ubezpieczeniowych, poczyniły kroki w kierunku pozyskania odpowiedniej ilości uczniów.

Absolwenci liceum ze specjalizacją ubezpieczeniową mają zapewnione uzyskanie zajęcia wobec dużego zapotrzebowania na rynku. Poza tym zakłady ubezpieczeń zadeklarowały przyjęcie absolwentów do pracy.

Otatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony działu ubezpieczeń PKO., który pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowił dla nich 8 stypendiów po 500 złotych rocznie, z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w dziale ubezpieczeń, naturalne za odpowiednim wynagrodzeniem. Warunek ten jest naturalnie nie obciążeniem, ale dobrodziejstwem.

PKP. najmilszym turystom

Warszawa. W dniach od 8 do 14 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14. W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca br., odbyło się ponad 200 tys. ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która odbyła się pod hasłem: „PKP. — najmilszym turystom“. Warunki ulgowe przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87½ proc. od taryfy normalnej. Przed nabyciem biletu dla siebie opiekun powinien się zaopatrzyć w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane na barwnych pocztówkach przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 groszy za sztukę sprzedają wszystkie biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży. Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa opiekun przedkłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 procent na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu. W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu. Ulga może być stosowana w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych lub pośpiesznych. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej dnia 18 sierpnia 1938 r.

Mniejszości narodowe Dobrzynia

nie są zachwyceni połaczeniem Golubia z Dobrzyniem w jedne miasto

Jak się dowiadujemy mniejszość narodowa Dobrzynia czyniła usilne starania, żeby nie dopuścić do połączenia miasta tego z sąsiednim Golubiem w jedną administracyjną całość, a po definitywnej już decyzji połączenia tych miast, czyni się ze strony tej kurczowe zabiegi, żeby dominującą rolę w nowym zespole nie odgrywał przewyższający sąsiada pod wzgl. urządzeń kult. Golub lecz Dobrzyń. Delegacje mniejszości interweniują u miarodajnych instancyj, przedstawiając, że wchłonięcie Dobrzynia przez wielki Golub godzi w ich żywotne interesy, nie zaszkodzi natomiast, jeżeli ściągnie się przodujący Golub na poziom Dobrzynia.

Nie jest do pomyślenia, żeby koncepcja taka miała powodzenie w czasie, gdy hasłem dnia jest „pociągnąć Polskę w zwyż“. Historia starodawnego miasta starościńskiego Golubia, o zwartej ludności polskiej, jego bogate zabytki, nowoczesna struktura miasta, rządzenia kulturalne i pokaźny majątek własny przechylić muszą wagę na korzyść Golubia.

Sprawa ta niebawem zadecydowana zostanie przez Pomorski Urząd Wojewódzki po złożeniu sprawozdania przez Komisję, która onegdaj badała warunki miejscowe w obu miastach.

W skład Komisji tej pod przewodnictwem inspektora wojewódzkiego p. Tomczyńskiego z Torunia wchodzili pp.: wicestarosta powiatu wąbrzeskiego mgr. Gordzyński, wicestarosta pow. rypińskiego, dr Rumiński, burmistrz miasta Golubia Reiske i burmistrz miasta Dobrzynia. Andrzejczyk. Kom. przekonała się o stanie finans. obu miast, dokonała przeglądu ich nieruchomości, urządzeń i przedsiębiorstw, szkół i innych obiektów majątkowych.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Krwawa tragedia małżeńska w Częstochowie

CZESTOCHOWA. Całe miasto żyje pod wrażeniem dramatu małżeńskiego jaki rozegrał się w nocy z poniedziałku na wtorek. Krwawe zajście wynikło w popularnej cukierni „Roma“, której właścicielem był 39-letni Mieczysław Jung.

O godzinie 1-szej w nocy, kiedy już była zamknięta cukiernia, rozległ się odgłos 7-miu wystrzałów rewolwerowych. Na odgłos strzałów, do sali cukierni wbiegła służba, która ujrzała Mieczysława Junga leżącego w kałuży krwi. O kilka kroków od niego stała żona Junga, 29-letnia Maria, trzymając w ręku rewolwer. Zanim zdołano odebrać jej broń, Jungowa wybiegła szybko na ulicę, gdzie ciężko zraniła się w piersi.

Na miejsce krwawego dramatu małżeńskiego przybyła policja i lekarz, który stwierdził zgon Junga wskutek odniesionych ran. Zabójczyni męża przewieziona do szpitala walczy ze śmiercią.

Jungowa dokonała zabójstwa, według wszelkich przypuszczeń z powodu zazdrości. Zabity Mieczysław Jung był bardzo popularny w mieście, a w cukierni jego zbierały się najlepsze sfery towarzyskie Częstochowy.

Bandyci zastrzelili listonosza

WARSZAWA. Z urzędu pocztowego w Skułach pod Mszczonowem w powiecie błońskim, wysłano dwóch funkcjonariuszy do sąsiedniej wsi po pocztę. Gdy funkcjonariusze pocztowi, jadący na rowerach, Władysław i Roman Kowalscy byli już niedaleko od Skuł, z zarośla posypały się strzały. Trafiony kulami Władysław Kowalski padł trupem na miejscu, a Roman Kowalski odniósł ciężkie rany. Bandyci zrewidowali ich szukając pieniędzy, których listonosze nie wieźli. Tego rodzaju napady zaczynają być w Polsce sezonowe. Zawsze przed pierwszym względnie 1-go każdego miesiąca, kiedy listonosze wożą większe sumy pieniędzy złoczyńcy dokonują na nich napadów.

Chciał nastraszyć żonę

KATOWICE Przy płocie na targowisku w Świętochłowicach znaleziono wijącego się w bólach bezrobotnego, 34-letnego Jana Sobeckiego ze Świętochłowic. Ponieważ przypuszczano, że Sobecki w celach samobójczych zażył jakiejś trucizny, wezwano niezwłocznie lekarza, któremu oświadczył, że połknął kilka kawałków stłuczonego szkła.

Po przewiezieniu go do szpitala w Wielkich Hajdukach okazało się jednak, że w żołądku i w jelitach szkła nie znaleziono, wobec czego oddano go pod obserwację, przypuszczano bowiem, że jest on umysłowo chory.

I ta hipoteza była mylna, gdyż w dalszej rozmowie Sobecki oświadczył, że nic nie zażył, tylko chciał w ten sposób nastraszyć swą żonę, do której żywił jakąś urazę. Nie udało mu się to jednak, tylko sam sobie zaszkodził, gdyż odpowiadał będzie obecnie za wprowadzenie władzy w błąd.

Z całej Polski

CHOJNICE. Straż celna przytrzymała dnia 2 bm. na dworcu kolejowym w Chojnicach obywatelkę niemiecką Anastazję Chabowską, która przyjechawszy do Chojnic usiłowała przemycić firany, które ukryła pod odzieżą. Odstawiono ją do aresztu.

CHOJNICE. Podczas burzy przechodzącej nad powiatem chojnickim w okolicy wsi Nowa Cerkiew grad wielkości gołębiego jaja. Wskutek gradu zniszczone zostały pola około 20 procent.

Poszkodowani są przeważnie ubezpieczeni.

INOWROCŁAW. W dniu wczorajszym na jezioro Mokre wyjechało łodzią czterech chłopców w wieku od 15 do 20 lat. Kiedy łódź znalazła się w dużej odległości od brzegu, wskutek umyślnego rozkołysania wywróciła się.

Wszyscy chłopcy wpadli do wody.

Trzem udało się dopłynąć do brzegu, czwarty zaś 17-letni Alojzy Bleja utonął.

INOWROCŁAW. Prezydent Senatu m. Gdańska A. Greiser przybył w dniu wczorajszym do Inowrocławia w charakterze prywatnym.

Prezydent Greiser zwiedził gimnazjum (obecnie im. Jana Kasprowicza), do którego uczęszczał aż do wybuchu wojny światowej. Po zwiedzeniu miasta p. Greiser udał się samochodem do Gdańska.

INOWROCŁAW. W dniu wczorajszym, w czasie szalejącej nad Gniewkowem (powiat inowrocławski) burzy piorun uderzył w oborę Metnera Georga.

Straty wynoszą 108.000 złotych. Spaliła się stodoła napełniona tegorocznymi zbiorami, młocarnia parowa, obora i 15 sztuk bydła (jałowic).

MOGILNO. Właściciel piekarni w Gębicach p. Suchaler nabył tamtejszą bożnicę, którą zlikwidowała gmina żydowska. Budynek zostanie rozebrany i na tym miejscu wybudowany nowy, który pomieści piekarnię oraz mieszkania.

POZNAŃ. Z kolonii letniej w Boruj Kościelnej pod Nowym Tomyślem musiano odesłać z powrotem do Niemiec 14 letnią dziewczynkę, Edytę Rausch, która bawiła na tej kolonii z dziećmi niemieckimi przybyłymi z Niemiec do Polski na wywczasy, za to, że odezwała się do polskich dzieci następująco: „Poznańskie jest przecież niemieckie, a Polacy je Niemcom ukradli“.

TARNOPOL. Na terenie powiatu zborowskiego w województwie tarnopolskim wzmógł się ostatnio kolportaż nielegalnych ulotek ukraińskich, wydanych przez UON.

Znamiennym jest fakt, że w niektórych wsiach po rozrzuceniu ulotek rozlegały się punktualnie o godzinie dwunastej w nocy dzwony w tamtejszych cerkwiach, zrywając ze snu przerażoną ludność.

Krwawy wypadek samochodowy

CHOJNICE. Na szosie prowadzącej z Czerska do Tczewa zdarzył się wypadek samochodowy.

Auto osobowe, prowadzone przez dr Czesława Liedkego z Sosnowca wskutek pęknięcia opony przy tylnym kole przewróciło się. Samochód został doszczętnie rozbity. Kierowca oraz 3 pasażerowie odnieśli rany.

Najdotkliwiej ranny jest dr Liedke który poza ogólnymi obrażeniami odniósł złamanie łopatki. Rannych przewieziono do szpitala w Chojnicach.

Milion złotych z dymem

W nocy na wtorek o godzinie 0,15 w myszkowskiej przędzalni Smelcera w Myszkowie wybuchł groźny pożar. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały okolicznych straży pożarnych po 7-godzinnej akcji zdołały pożar zlokalizować.

Pastwą płomieni padły dwie hale fabryczne z surowcem i gotową przędzą.

Również częściowemu zniszczeniu uległy dwa magazyny z surowcem. Prowizoryczne obliczenia wskazują, że straty, jakie powstały przez pożar, sięgają miliona złotych.

Z Podhala na Kujawy

NOWY SĄCZ. Z powiatu grybowskiego z gminy Korzenna wyjechała grupa małorolnych, którzy sprzedali swoje 1 i 3 morgowe gospodarstwa, udając się na Kujawy, gdzie zostali osiedleni na gospodarstwach 10-cio hektarowych, zakupionych z parcelacji rządowej.

Za uzyskaną gotówkę ze sprzedaży poprzednich gospodarstw zakupili inwentarz.

Pożar gmachu kanclerskiego

BERLIN. W świeżo wykończonym gmachu kanclerskim wybuchł pożar, spowodowany zapaleniem się obić ściennych w jednym z gabinetów.

Pożar zdołano ugasić bez uciekania się do pomocy straży ogniowej. Koła miarodajne zaprzeczają, jakoby pożar ten miał być wynikiem sabotażu ze strony robotników, pracujących przy budowie.

Hitler odwrócił się od sztandaru czechosłowackiego

LONDYN. Prasa londyńska żywo komentuje incydent, jaki się wydarzył w czasie defilady sportowców niemieckich z Czechosłowacji podczas igrzysk sportowych we Wrocławiu. W chwili mianowicie, kiedy czoło grupy sportowców niemieckich z Czechosłowacji z państwową flagą czechosłowacką kroczyło przed trybuną, kanclerz Hitler ostentacyjnie odwrócił się, nie pozdrawiając sztandaru.

Pisma londyńskie stwierdzają jednogłośnie, że Hitler odwrócił się nagłym ruchem i ostentacyjnie, co wśród obecnych na defiladzie dyplomatów wywołało wielkie poruszenie.

Nauczyciel sowiecki mieszka na korytarzu szkolnym

MOSKWA. Los nauczyciela w Sowietach jest chyba jednym z najtragiczniejszych. Nauczyciele od początku istnienia ustroju sowieckiego traktowani są przez władze po macoszemu. Wymownym tego dowodem jest rozpaczliwa skarga nauczyciela Giergiela z prow. kujbyszowskiej. Jak donosi organ komisariatu oświaty „Uczitielskaja Gazieta“, Giergiel już od trzech lat mieszka z liczną rodziną na korytarzu w gmachu szkolnym i pomimo wszystkich interwencji nikt nie mógł wpłynąć na przydzielenie mu mieszkania.

W Paranie nie wolno modlić się po polsku

NOW YJORK. Do Nowego Jorku nadeszły wiadomości z Kurytyby, iż władze wojskowe w Paranie i St. Catharina zakazały wygłaszania kazań i odmawiania modlitwy po polsku, grożąc księżom polskim aresztowaniem.

Wszystkie dzienniki kurytybskie zamieściły artykuł, redagowany przez dowództwo okręgu wojskowego w Kurytybie, atakujący nietylko duchowieństwo polskie w Paranie, ale również ks. biskupa Kubinę i światowy Związek Polaków.

Proboszcz parafii polskiej ks. Kubczyk w Kurytybie wobec represji zamknął kościół polski im. św. Stanisława i po wręczeniu kluczy kurii biskupiej wyjechał.

60 osób zginęło w strasznej katastrofie na Jamajce

KINGSTON. W związku ze straszliwą katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się w odległości 110 km od Kingston nadchodzą nowe wiadomości. Katastrofa ta jest największą w dziejach wyspy.

Wobec trudności dotarcia do miejsca katastrofy z powodu uszkodzenia drogi, wiadomości są ciągle jeszcze skąpe.

Potwierdza się, że ponad 60 ludzi zginęło, a 60 innych odniosło bardzo ciężkie rany.

Zwłoki zabitych są zupełnie zniekształcone.

Katastrofa wydarzyła się na ostrej krzywiźnie. Do pociągu, który był przepełniony pasażerami jadącymi na wakacje przyczepiono ze względu na trudności górzyste terenu drugą lokomotywę, która miała pociąg popychać.

Tuż za krzywizną maszynista pierwszego parowozu idącego u czoła, zauważył nadjeżdzający ze strony przeciwnej pociąg.

Bojąc się zderzenia począł gwałtownie hamować w chwili gdy pociąg miał znaczną szybkość.

Maszynista tylnej lokomotywy nie mogąc na łuku widzieć co się z przodu dzieje, nie zahamował parowozu, wskutek czego wykoleił się drugi wagon w pociągu.

Przewracając się, wagon ten pociągnął za sobą wóz pierwszy i lokomotywę. Wagon i lokomotywa spadły po stoku dużego i stromego w tym miejscu nasypu do rzeki a następnie wagony spiętrzyły się i rozbiły się całkowicie.

W kawiarniach moskiewskich

Przed paru laty, kiedy drugi pięcioletni plan gospodarczy dobiegał końca, Stalin rzucił hasło o treści następującej: „Życie w Sowietach stało się lepsze i weselsze“. Miało to oznaczać, że dobrobyt ludności sowieckiej po dwóch „piatiletkach“ stalinowskich znacznie się podniósł. Aby uzewnętrznić ten rzekomy dobrobyt, którego objawów nigdzie nie było widać, zwolennicy Stalina przedsi zięli cały szereg propagandowych tricków. Jednym z takich tricków było uruchomienie w Moskwie kilku kawiarń. Największa kawiarnia została uruchomiona na Placu Czerwonym. W tych kawiarniach obywatel sowiecki miał się oddawać rozkoszom ulepszonego życia. Z powodu otwarcia kawiarni w Moskwie, propaganda sowiecka nie omieszkała rozwinąć hałaśliwej reklamy o raju sowieckim. Ale wszystko ma swoją odwrotną stronę, a zwłaszcza w Sowietach.

W jednym z ostatnich numerów popularnego dziennika sowieckiego „Wieczerniaja Moskwa“ ukazała się długa litania skarg pewnego obywatela sowieckiego na kawiarnie moskiewskie. Pisze on, że we wszystkich tych kawiarniach panuje całkowity brak najbardziej rozpowszechnionych potraw i napojów. Nie ma białego chleba, nie ma nawet świeżego czarnego chleba, a tylko czerstwy i lichego gatunku. Nie ma masła. Nie ma jaj. Nie ma nawet mleka, a więc można pić tylko czarną kawę. Z napojów ochładzających jest tylko woda sodowa, lecz nie ma np. piwa lub lemoniady. Zupełnie nie ma wędliny. Oskarżający się na kawiarnie moskiewskie obywatel sowiecki opisuje swój pobyt w dwóch najlepszych kawiarniach a mianowicie w kawiarni na Placu Czerwonym i w kawiarni „Metropol“. Otóż po zajęciu stolika czeka się pół godziny, godzinę a nawet czasami dwie godziny, zanim towarzysz kelner przyjmie zamówienie. Następnie czeka się jeszcze z godzinkę zanim towarzysz kucharz wyda zamówioną porcję. A jeśli już napój lub potrawa znajdą się na stoliku, to rzuca się w oczy mikroskopijność porcji a poza tym marny gatunek potrawy. W innych kawiarniach jest jeszcze gorzej, bo nawet na szklankę wody sodowej czeka się przeszło godzinę.

Tak więc wyglądają kawiarnie moskiewskie według opisu „Wieczernej Moskwy“. Pismo to przytacza poza tym niezwykle barwny opis brudów i nieporządków, panujących w kawiarniach moskiewskich i antysanitarnego stanu w kuchniach. Może się wydać dziwnym, że „Wieczernaja Moskwa“ tak otwarcie opisuje stosunki, panujące w kawiarniach moskiewskich. Aby oddalić od siebie podejrzenie o opozycję, pismo pisze w swoim komentarzu, że przecież w sklepach moskiewskich uginają się po prostu półki pod artykułami żywnościowymi. Wszystkiego jest w Moskwie dosyć i chleba i bułek i mleka i wędlin, a w kawiarniach nie ma tych artykułów li tylko dlatego, że brak jest odpowiedniej organizacji. Jest to oczywiście zwrot propagandowy i taktyczny, który ma na celu ochronić redaktora „Wieczernej Moskwy“ przed zarzutem, iż jest trockistą lub jakim inn. opozycjonistą. Niemniej fakt pozostaje faktem — w kawiarniach moskiewskich, które miały być dowodem dobrobytu ludności sowieckiej, nie ma najniezbędniejszych artykułów żywnościowych. Tak więc wygląda „lepsze i weselsze życie“ w stolicy sowieckiej, o którym w swoim czasie mówił Stalin. Na prowincji wygląda ono stokroć gorzej.

Dwa testamenty

Niemal jednocześnie otwarto w Londynie dwa oryginalne testamenty, świadczące o skrajnie różnych poglądach i upodobaniach autorów.

Ryszard Laybourne, porucznik gwardii wallijskiej, zmarł w kwietniu, licząc zaledwie dwadzieścia trzy lata. W testamencie swym stwierdza, że błogosławieństwem ludzkości są papierosy i zapisuje pierwszemu batalionowi swego pułku znaczną sumę 17-tu tysięcy funtów, od której procenty mają być przeznaczone na to, aby co roku w dzień urodzin porucznika 7-go maja ugaszczano wszystkich żołnierzy batalionu papierosami i piwem. Procenty od dalszych trzech tysięcy funtów mają służyć na wino szampańskie dla oficerów, będących na służbie w każdą sobotę między 1-ym października a 31-ym marca. Dnia 7-go maja tego roku wykonano po raz pierwszy zalecenia testamentu podejmując pięciuset żołnierzy batalionu piwem i papierosami; nadal będą one również wykonywane i pamięć tak młodo zmarłego oficera przetrwa w jego pułku.

Autorką drugiego testamentu jest kobieta nazwiskiem Annie Faulder. Ta znów musiała być zdecydowaną przeciwniczką nikotyny, w testamencie bowiem sporządziła z procentów od swego kapitału, sześć legatów, które mają być wypłacane stale w rocznicę jej zgonu sześciu kobietom niepalącym. Obecnie dokonano pierwszego rozdziału wyznaczonych nagród, otrzymało je pięć kobiet, które udowodniły, że nigdy w życiu nie miały papierosa w ustach oraz jedna, która raz tylko spróbowała palenia.

Owady — najbujniejsza gałąź świata zwierzęcego

Spośród wszystkich grup świata zwierzęcego, bodaj że najbujniej rozrosły się owady.

Są one niemal wszędzie. Od tropików aż po śnieżne bezkresy polarnych pól lodowych, od nizin aż po granice wiecznych śniegów. Jako zwierzęta o zmiennej od otoczenia ciepłocie ciała znajdują one najkorzystniejsze warunki w strefie gorącej i tu też występują najliczniej, zdumiewając bogactwem kształtów i barw. Im bardziej na północ i im wyżej nad poziom morza, tym uboższa staje się gatunkowo fauna owadzia, a w głąb krainy wiecznych śniegów sięga zaledwie szczupła garstka gatunków niepozornych i nikłych.

Jedynym bodaj środowiskiem, w którym owady nie znalazły odpowiednich warunków życiowych, są morza, jakkolwiek i tu spotyka się przestawicieli tego świata, których przykładem jest pewien gatunek pluskwiaka, zapuszczający się na pełne morze, niekiedy o dziesiątki kilometrów od wybrzeży. Liczba znanej dotychczas fauny owadziej sięga miliona gatunków.

Z kamerą na dnie morza

Nie wszystko, co mieści się na globie i w globie ziemskim zostało zbadane.

Jedną z najciekawszych jego tajemnic — tajemnic zdawałoby się nie do odkrycia, zawiera głębia oceanu. Dużo już śmiałków opuszczało się na dno, aby te tajemnice wydrzeć. Niestety, udawało im się to tylko częściowo.

Te najniższe warstwy, sięgające kilometrami w głąb, są jeszcze niezbadane, a cała trudność leży w tym, że człowiek — ba nawet najtrwalszy materiał jeszcze jest za słaby, aby wytrzymać ogromne ciśnienie wody, niszczącej wszystko. Wydawałoby się, że wobec tego nie ma tam życia. A jednak istnieje ono, w tych najniższych warstwach. Żyją tam przede wszystkim ryby — potwory, które nie tylko nie mogą wypłynąć na powierzchnię, ale nawet w górne warstwy wody.

Skazane są one na przebywanie w głębi a to dlatego, że organizm ich i cała budowa dostosowane są do tych najniższych poziomów. Przy wydobyciu na powierzchnię z powodu małego ciśnienia pękają — zamierają.

Średnie głębokości do 1000 metrów są znane. Tu życie jest większe, barwniejsze, ciekawsze, poza rybami najrozmaitszego gatunku i wielkości. (Począwszy od małej sardynki a skończywszy na wielorybie) — żyją wstrętne ośmiornice. Ten rzeczywisty potwór morski, obok rekina, jest najgroźniejsz. wrogiem dla człowieka-nurka, opuszczającego się na dno po skarby morza — perły.

Najrozmaitsze rośliny, rozrośnięte w olbrzymie krzewy, stwarzają ogród z bajki, a miliony stworzeń toczą dzień w dzień i noc boje, — walkę o byt — przemijającą bez echa... w Genewie.

Tu na tych średnich głębokościach znajdują się wielkie okazy ryb. Jedne z powodu ciemności, jakie panują — posiadają po prostu „reflektory“. Są to ryby, których łuska jest tak świecąca, że na pewną przestrzeń rozsiewa światło. Światło to dla tej ryby ma podwójne znaczenie oświetla drogę i przyszły pokarm — inną rybę, dla silniejszego od niej wroga zaś jest straszakiem.

Ciekawą jest również ryba elektryczna. Jest ona naładowana elektrycznością, przy otarciu się z nieprzyjacielem „razi go piorunem“ własnej produkcji.

Obecnie Piccard w Ameryce a w Szwecji prof. Siegben, budują swoje balony podwodne t. zw. bathysfery, w których opuszczą się na dno morskie na głębokości 5 mil, aby zdabać i sfotografować życie morza. Balon taki wykonany jest z najlżejszego lecz zarazem najmocniejszego stopu t. zw. elektronu, którego opór wynosi 15 tysięcy kg na 1 m. kw. Żaden metal inny nie jest w stanie wytrzymać takiego ciśnienia.

Urządzenie balonu jest dość skomplikowane. Kabel, który zostanie spuszczony w wodę, posiada urządzenie mikrofonowe, służące do mierzenia dystansu między powierzchnią a dnem. I tak, gdy Piccar pływać będzie balonem po powierzchni, kabel ten jak macka służyć będzie do wyszukania odpowiedniej głębokości (w tym wypadku najgłębszej). Po ustaleniu głębokości (około 5 mil) balon zanurzy się w wodę i osiądzie na dnie. Przy pomocy olbrzymich reflektorów uczeni dokonają badań, zdjęć fotograficznych. W tym celu zabierają aparaty fotograficzne, 2 aparaty kinematograficzne, działające samoczynnie.

Balon będzie stale w kontakcie radiowym z okrętem i samolotem.

Gdyby Piccard nie osiadł na dnie, wówczas co pół godziny będzie wyrzucał z balonu automatycznie nabój, który wypłynąwszy na powierzchnię, spowoduje płomień i dym. Poza tym wypływając nabój ten rozleje płyn, który zaczerwieni wodę, co umożliwi samolotowi spostrzeżenie nawet wtedy, gdy okręt nie dostrzeże płomienia lub dymu.

Po dokonaniu badań i zdjęć uczeni odczepią od wewnątrz umieszczoną pod balonem kotwicę — balast i w ten sposób wydostaną się na powierzchnię. Fotografia dna morskiego, dokonana na głębokości 5 mil ang. pokaże, jak w rzeczywistości wygląda ów świat niedostępny, niezbadany dotąd przez człowieka.

Polski lot przez Atlantyk

Co powiedział o locie mjr Makowski?

Mjr. Makowski przyjął przed kilku dniami dziennikarzy, celem przedstawienia im wyników lotu przez Atlantyk.

Lot nasz — powiedział mjr. Makowski — nie był moim wyczynem, lecz był lotem próbnym Polskich Linij Lotniczych, w którym cała załoga działała współrzędnie. Jeżeli o mnie idzie, to jako komendant pokładu więcej ważniejszych spraw miałem na głowie, niż samo pilotowanie. To też mimo woli zapewne zrobiła mi prasa przykrość, pisząc o locie mjra Makowskiego przez Atlantyk, zamiast o locie samolotu SP—LMK. Lot nasz nie miał charakteru wyczynowego, lecz był to lot badawczy. Chcieliśmy się przekonać, jak układają się warunki takiego lotu.

Z Los Angeles wystartowaliśmy 13 maja, ponieważ nie tylko data była feralna, lecz był to również i piątek — żartuje mjr. Makowski — spytałem się mojej załogi, czy nie ma nic przeciwko startowi. Otóż za wyjątkiem jednego nikt się nie sprzeciwiał, jeden tylko p. Piskorz zauważył: „nam to nic, ale dla grata to nie dobrze“ (po polsku znaczy to „dla grata“, ale na tamtejszym terenie brzmiało obcojęzycznie „dela grata“).

Trasa nasza wyniosła różnymi etapami przeszło 24.000 km, w powietrzu byliśmy 85 godzin, a szybkość przeciętna 292 km na godzinę. Proszę mi wierzyć, że nic szczególnego lot taki nie przedstawia, żadnych specjalnych też i wrażeń nie mamy. Wszędzie lotniska, miasta, hotele, a przecież państwo wiecie, że hotele mało się od siebie różnią. Często też nie zdawaliśmy sobie po prostu sprawy z tego, że podróżujemy po Południowej Ameryce, a nie po Europie. A powietrzu za wyjątkiem Chile, gdzie mieliśmy śliczny krajobraz, albowiem z żyzną doliną graniczyły wysokie ośnieżone góry — była przeważnie nuda. Trudno w Europie przelecieć 100 km, by nie zobaczyć po drodze osady ludzkiej, a tam pustki ciągną się tysiącami kilometrów i nie tylko człowieka, ale nawet zwierzęcia nie widać.

Przelot nad Andami mieliśmy bardzo spokojny wbrew temu, co nam zapowiadano, raz nas tylko szarpnęło i to właśnie w momencie, w którym p. Wysiekierski powiedział, że taki spokojny mieliśmy przelot. Szarpnęło tak, że rzeczy, które wyleciały z bagażnika, strzaskały nam stół nawigacyjny. Zmienione warunki ciśnienia na wysokości 4 i pół tysiąca metrów wyrządziły mi ponad to małą szkodę. Ciśnienie wewnętrzne powietrza wysadziło korek z butelki perfum, które wiozłem dla żony. Tego jednak nie przewidziałem, chociaż, przygotowując się do tego wysokiego stosunkowo lotu — zmniejszyliśmy ciśnienie w pneumatykach naszych, aby ich nie rozsadziło. Na ogół specjalnych trudności nie mieliśmy. Wszystko dopisało za wyjątkiem radia. Radio popsuło się, a radio-operator Rzeczewski tak się tym przejął, że dwa dni i dwie noce szperał koło tego radia, aby je naprawić i temu też przypisujemy, że dostał ataku ślepej kiszki. Wyzdrowiał jednak prędko, dzięki troskliwej opiece tamtejszych lekarzy tak, że chciał nas złapać w Dakarze, by razem powrócić do kraju. Niestety nie mogliśmy czekać — kończy on więc swoją podróż okrętem.

I tak nie spiesząc się, dotarliśmy do Dakaru, skąd miał się rozpocząć nasz lot przez Atlantyk. Dotychczas raczej zbieraliśmy doświadczenia, przeprowadzaliśby badania warunków lotu komunikacyjnego. W Dakarze miała się zacząć druga część naszej podróży, stąd bowiem, jako z ostatniego lotniska amerykańskiego — miał się rozpocząć nasz lot przez Atlantyk i zależało nam teraz na tym, aby ta druga połowa lotu odznaczała się zwłaszcza regularnością. Chcieliśmy ją odbyć w warunkach normalnej komunikacji lotniczej. Pożyczyliśmy od Francuzów aparat radiowy o zasięgu do 400 km, który wydobyto ze starych rupieci, jako, że był używany 10 lat temu, po wyczyszczeniu go jednak z pajęczyny okazało się, że bardzo dobrze działa. Muszę państwu powiedzieć, że naprawdę lot przez Atlantyk nie jest już dzisiaj żadnym wyczynem. Widzi się to dopiero w takim Dakarze przy zetknięciu z lotnikami Francuzami, którzy w codziennej ciężkiej pracy obsługują tamtejszą linię transatlantycką. Jeden z nich, pilot p. Comet przeleciał Atlantyk już 87 razy i — nie poczytuje sobie tego za żaden specjalny wyczyn. Z Dakaru wylecieliśmy w nocy, chociaż w normalnej komunikacji lotniczej piloci francuscy startują za nią, my jednak woleliśmy wystartować na lotnisku, które już znamy — w nocy, gdyż w ten sposób mogliśmy łatwiej wylądować w Casablance za dnia na lotnisku obcym. I znowu muszę państwa zapewnić, że lot przez Atlantyk był nudny. Tylko pół godziny lecieliśmy na ślepo. Udało nam się dostrzeć skałę św. Pawła, dzięki czemu zorientowaliśmy się, że zeszliśmy z kursu o 1 stopień w lewo. Z Casablanki,, jak już państwo wiecie — przelecieliśmy 2.290 km w ciągu 7 godzin 25 minut przez Tunis do Rzymu, no a z Rzymu zrobiliśmy tylko 1.330 km, jako że nie było już gdzie dalej lecieć — do Warszawy. Jednym z najzasłużeńszych członków załogi był pilot automatyczny, to też wystosowaliśmy odpowiednią depeszę do fabryki, podkreślając w niej jego „szybką orientację“.

Pytany przez dziennikarzy p. mjr. Makowski dał cały szereg jeszcze wyjaśnień, a wreszcie zwrócił uwagę obecnym, że „jeżeli naród polski chce być wielkim narodem, to nie może zaniedbywać szlaków powietrznych, jak kiedyś zaniedbał morze“.

To była główna myśl tego olbrzymiego lotu. SP—LMK wraz z całą załogą spisał się świetnie. P. mjr. Makowski skromnie wyrażając się o swojej osobie — kilkakrotnie wymienił skład załogi w osobach: pilota Zbigniewa Wysiekierskiego, radiooperatora Szymona Piskorza, p. Jerzego Krassowskiego oraz pozostałego za oceanem radiooperatora Alfonsa Rzeczewskiego.

KRONIKA

Kalendarzyk

5 Sierpień

Piątek

N. P. Marii Śnieżnej, Oswalda Słowiański: Stanisława
Słońca wsch 4,1 zach 19,22
Księżyca wsch 15,16 zach 23,37

Kronika historyczna:

1579. Zmarł Stanisław Hoziusz, kardynał i biskup warmiński, wybitny działacz katolicki za Zygmunta Augusta.
1772. Traktat pierwszego rozbioru Polski.
1827. Urodził się Marcin Langiewicz.
1864. Powieszenie w Cytadeli Warszawskiej. Rom. Traugutta i 4 człon. Rządu.
1915. Oswobodzenie Warszawy od Rosjan.

6 Sierpień

Sobota

Przemienienie P. J. Sykstusa
Słowiański Chlebosława
Słońca wsch 4,3 zach 19,20
Księżyca wsch 16,4 zach. —

Kronika historyczna:

1897. Pogrzeb Adama Asnyka na Skałce.
1914. Wymarsz kadrówki legionowej z Krakowa do Królestwa Polskiego.

7 Sierpień

Niedziela

9 po Ziel. Św. 32 Ew. O zburzeniu Jerozolimy. Kajetana.
Słowiński Olecha.
Księżyca wsch 16,48 zch 0,27
Słońca wsch 4.5 zach 19.18

Kronika historyczna:

1580. Zamojski zdobywa Wieluń na Moskalach
1702. Wojska szwedzkie zajmują Kraków.
1863. Gen. Kruk bije Moskali pod Łyżynem.
1914. Oddziały strzeleckie zajmują Miechów.

WĄBRZEZNO

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę przyszłą kolektą nadzwyczajna na cele parafialne. Suma i nieszpory odbędą się z Wystawieniem i procesją.

W niedzielę 7 sierpnia 1938 roku odbędzie się na ulicach naszego miasta i okolicy kwesta uliczna na cele KSMM., którą wszystkim polecamy.

We wtorek 9 bm. odbędzie się wycieczka Krucjaty Eucharystycznej do Wronia. Wymarsz o godzinie 8,00. Sympatycy i goście mile widzia ni.

Absolucja III Zakonu w piątek o godz. 7,00.

W dniach 13 i 14 września ma się odbyć pod Protektoratem Księży Kardynałów i Nuncjusza Kongres Misyjny w Poznaniu. Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki, a mianowicie wolny powrót. Karty uczestnictwa kosztują po 80 groszy. Zgłoszenia uprasza się skierować do Biura Parafialnego.

Kolekta ostatnia przyniosła 80 złotych, za które serdeczne Bóg zapłać.

W sobotę wigilia tak zwana antycypowana do Matki Boskiej.

Post i abstynencja nie obowiązuje. Święcenie ziół 15 bm. na sumie.

● **Ślub.** W dniu 3 bm. odbył się w kościele parafialnym w Wąbrzeźnie ślub p. **Marii Wolantówny**, pracowniczki naszych Zakładów Graficzych, z p. **Bronisławem Leskim**, pracownikiem Elektrycznego Zakładu Rozdzielczego Zarządu Miejskiego w Wąbrzeźnie.

Szczęść Boże Młodej Parze!

Redakcja

● **Statut miejski o utrzymaniu porządku.** Wszystkim właścicielom nieruchomości Zarząd Miejski doręczył statut **Miasta Wąbrzeźna z dnia 12 maja 1938 roku** o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i w niektórych miejscach prywatnych.

Nowy ten statut poleca się wszystkim właścicielom nieruchomości ku uwadze i ścisłemu przestrzeganiu, ze względu na przepisy karne grożące za naruszenia postanowień zawartych w statucie.

● **Nieporządki na plaży.** Góra zamkowa z plażą są chlubą naszego miasta i jego główną atrakcją, toteż winne się stale znajdować w takim stanie, żeby przyczyniać ku sobie, a nie odstraszać. Niestety niedbałość używających wywczasów na plaży i murawie psuje wrażenie tego uroczego zakątka. Wszędzie widać porozrzucane papiery, w których zawijany był prowiant, im rodzina liczniejsza i zamożniejsza, a prowiant obfitszy, tym większe pozostawia po sobie ślady w postaci najrozmaitszego śmiecia. Nie zdołają temu zaradzić ani codzienne kilkakrotne zbieranie odpadków przez służbę kąpielową, ani wyraźne napisy wskazujące, że na plaży na odpadki przygotowane są specjalne kosze. Chyba nie powinno być tak trudno przyzwyczaić młodzież biegającą po plaży, jako i służbę, żeby wszelkie odpadki umieszczać w tych koszach, nie przypuszczamy bowiem, żeby skrzętne i dbałe o porządek w domu gospodynie, same dopuszczały się takich zaniedbań najprostszych zasad czystości.

Przestrzegajmy tych zasad wszędzie, a przede wszystkim na oczach publiczności, gdyż z tej pozornej drobnostki można wnioskować o stanie kultury jednostki a w rezultacie całego miasta.

● **Wielka impreza wiejska.** Niedzielne „Dożynki" w W. Radowiskach zapowiadają się okazale. Komitet wyłoniony z organizacyj biorących udział w imprezie, dokłada usilnych starań by gości swoich z dostojnym szafarzem Ziemi Pomorskiej p. **Ministrem Raczkiewiczem** na czele przyjąć jak najwspanialej.

To też impreza ta wywiera wielką atrakcję i ściągnie niewątpliwie licznych uczestników nie tylko z najbliższej okolicy W. Radowisk lecz również z dalszej okolicy i miast naszego powiatu.

● **Na przestrogę rowerzystom!** Policja zabrała się energicznie do przepędzenia swawolnych rowerzystów z promenady na około naszych jezior.

Zatrzymano wszystkich rowerzystów, którzy nie zwracając uwagi na znaki ostrzegawcze uprawiali harce swoje na promenadzie, narażając spacerowiczów na niebezpieczeństwo najechania. Posypią się mandaty karne i na pewien czas zapanuje porządek, do którego tak trudno przyzwyczaić niesfornych rowerzystów, rekrutujących się przeważnie z młodzieży.

● **Matur na jesieni nie będzie.** Maturzyści, którzy nie zdali egzaminów w terminie normalnym, nie będą mogli składać powtórnie na jesieni, lecz dopiero zimą 1939 (styczeń—luty).

● **Kurs trykotarstwa.** Z zadowoleniem Panie nasze przyjmą do wiadomości, że idąc z prądem czasu właściciel „Bazaru" p. **Stanisław Chwiałkowski** urządza już w najbliższym czasie w naszym mieście **Kurs tak modnego dziś trykotarstwa.**

Fachowe instruktorki — dwie Polki z Wiednia, gdzie trykotarstwo stoi tak wysoko — wprowadzą Panie w tajemnicę tego kunsztu.

Kurs dla dogodności uczęszczających rozłożony zostanie na **3 grupy, na przedpołudnie — po południe i wieczorem i odbędzie się w dogodnym miejscu,** bo w centrum miasta, hotelu „**Dwór Wąbrzeski**" p. **Kostrzewy.**

Nie wątpimy przeto, że Panie nasze **skorzystają z nadarzającej się okazji,** boć nigdy nie zawadzi nauczyć się czegoś dla użytku domowego, i uczęszczać będą licznie same na kurs względnie wydelegują córki swoje, by nauczywszy się praktycznej nowości **przyczyniły się do odciążenia budżetu domowego.** (W jednym z miasteczek Wielkopolski udział w kursie brało až 230 Pań).

Co do szczegółów kursu wskazujemy na dzisiejsze ogłoszenie p. **Chwiałkowskiego.**

● **Kwesta uliczna.** W niedzielę, dnia 7 sierpnia odbędzie się na ulicach miasta naszego kwesta na rzecz miejscowego Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. Kwestę tę polecamy ofiarności Obywatelstwa, gdyż jest to jedyna w bieżącym roku kwesta publiczna na tę organizację.

● **Mecz piłkarski.** W niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 17.00 odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski na tutejszym boisku PW. i WF. pomiędzy **RKS - TUR — RYPIN o KS. POMORZANKĄ.**

Niewątpliwie Komenda Powiatowa PW i WF. poleci do dnia tego usunąć trawę z boiska, sięgającą graczom do kolan i utrudniającą w niemożliwy sposób grę, niemówiąc już o wrażeniu jakie wywiera niedbałość ta, tak na obcych graczy jak i na publiczność.

● **Z srebrnego ekranu.** Nęcący jest tytuł na nowszego filmu z repertura Kina „**SŁOŃCE**".

O CZYM MARZĄ KOBIETY.

Jest to wspomnienia dla Pań — pouczenie dla mężczyzn, **jak zdobyć ten wabik zapewniają cy przychylność płci pięknej.**

Jest to film polskiej produkcji, o treści detektywno - salonowej, film muzyczny z werwą i zacięciem!

Role główne kreują kwiat aktorstwa polskiego **Lena Żelichowska — Miecz. Cybulski — Stanisław Sielański — Antoni Różycki i Stefan Różycki.**

Ukaże się na ekranie kina „**SŁOŃCE**" dziś w piątek i w sobotę o godzinie 20,30 oraz w **niedzielę o godzinie 17,00 i 20,30.**

Z POWIATU

CZYSTOCHLEB.

— **Zabawa letnia.** Kółko Rolnicze Czystochleb urządza w niedzielę, dnia 14 bm. w ogrodzie p. Lipińskiego (dawniej p. Marasińskiego), **Wielką Zabawę Letnią** połączoną z obwodowym zjazdem przysposobienia rolniczego.

Początek o godzinie 15,00.

W skład programu wchodzą: strzelanie do tarczy, loteria fantowa, itd.

O godzinie 19,30 zabawa taneczna na sali p. Lipińskiego.

Czysty zysk przeznacza się na cele kultural no - oświatowe i biedne dzieci, wobec tego prosimy o jaknajlicznejsze poparcie. **Zarząd**

KOWALEWO

— **Obcięcie ogonów końskich.** Niewykryci sprawcy obcięli włosie z ogonów koni, należących do p. Lewandowskiego z Podpluskowęs. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, w wyniku których nakryła już złoczyńców. Nazwiska ich są trzymane jeszcze w tajemnicy.

— **Wycieczka Sokoła.** W ub. niedzielę Tow. Gimn. Sokół z Kowalewa w ilości 26 osób wyjechało do Ciechocinka na Zlot Okr. Kujawskiego-Dobrzyńskiego, w którym brali czynny udział. Dnia następnego powrócili, pełni wrażeń.

— **Kasa Pożyczek Bezprocentowych** założona została tu przed rokiem, by przyjść z pomocą drobnym rzemieślnikom i kupcom. Jakkolwiek w innych miastach kasy te są bardzo żywotne, to w mieście naszym cała czynność tej instytucji skończyła się na wyborze zarządu. Wartoby jednak pomyśleć nad zdobyciem funduszy i uruchomieniem kasy.

DO PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY!

Urząd Wojewódzki udzielił Katolickiemu Stow. Młodzieży Męskiej zezwolenie na urządzenie w czasie od 1 do 7 sierpnia kwest publicznych na terenie całego Pomorza.

Ponieważ w okresie Święta Młodzieży wszystkie kwesty zajęte były na rzecz bezrobotnych, Młodzież Męska nie mogła należycie korzystać z ofiarności społecznej.

Jest to zatem jedna jedyna kwesta w ciągu całego roku, toteż Młodzież ma nadzieję, że w dniu 7 sierpnia wszyscy chętnie dadzą ofiarny grosz na rzecz jedynej w powiecie żywej organizacji młodzieżowej.

Większość Oddziałów KSM. M. z dochodów osiągniętych z kwesty, chce chociaż kilku druhów wysłać na Ogólnopolski Zlot KSM. w Częstochowie w czasie od 22—24 września.

Kierownictwo Okręgu Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Wąbrzeźnie zwraca się z gorącą prośbą do Społeczeństwa całego powiatu wąbrzeskiego, by kwestarzy nie odpychali od siebie, ani ich nie omijali, ale chętnie grosz swój złożyli na zbożne dzieło, jakim jest opieka nad pozaszkolną młodzieżą katolicką.

Kierownictwo Okręgu Kat. Stow. Młodz. M. na powiat wąbrzeski

Ks. Grzechowski asystent kość. **W. Rzeczewski** prezes

Jan Kamiński. sekretarz.

RUCH TOWARZYSTW

— **Związek Inwalidów Woj. R. P.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Markuszewskiego. Zarząd.

— **Doroczne walne zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości** odbędzie się dnia 21 sierpnia o godz. 18 w lokalu p. Napierały, na które wszystkich członków się zaprasza. Na porządku obrad sprawozdania członków zarządu ze swej działalności. O ile na oznaczoną godzinę nie stawi się zdatna do uchwał liczba członków, po przerwie 30-minutowej odbędzie się zebranie drugie, bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

— **Uwaga byli ochotnicy Armii Polskiej we Francji!** W dniu 17 lipca zawiązała się w Wąbrzeźnie placówka Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 7 sierpnia o godzinie 13,00 w Domu Pracy Społecznej na które kolegów zaprasza **Zarząd.**

RADIO

PIĄTEK, dnia 5 sierpnia.

15,15 Hocki-klocki — audycja dla dzieci z Poznania. 15,30 Rozmowa z chorymi ze Lwowa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Kwintet salonowy St. Rachonia z Warszawy. 16,45 Na naszym wybrzeżu — felieton. 17,00 Dokąd jechać w święto? 17,05 Kujawskie pieśni ludowe o wojsku i o wojnie w wykonaniu chóru chłopców szkoły powsz. nr 5. 17,25 Transkrypcje orkiestrowe utworów Liszta. — 17,55 Program na jutro. 18,00 Blaski i cienie zegarka. 18,10 Sergiusz Taniejew — koncert. 18,45 Nowości poetyckie z Warszawy. 19,00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Przybyli ułani — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi dyrektor Rozgłośni Bohdan Pawłowicz. 21,10 Muzyka taneczna. 21,50 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. 22,00 Wiadomości sport. z Pomorza. 22,05 Rozmowę z ORP. „Iskra" przeprowadzi Stanisław Zadrożny. 22,35 Tańczymy (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

SOBOTA, dnia 6 sierpnia.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert orkiestry wojskowej z Wilna. 8,00 Wesoły koncert. — 8,55 Wiadomości z Pomorza. 9,00 Przerwa. — 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 14,15 Przerwa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci z Poznania. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. — Transmisja z Chojnic. 16,45 Rozmowy z Józefem Piłsudskim (pogadanka). 17,00 Koncert — gra zespół Kosińskiego. 17,30 Koncert rozrywkowy z płyt. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 18,45 Poezja Legionów — kwadrans poetycki z Warszawy. 19,00 Z teki popularnych kompozytorów (płyty). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Żołnierze — audycja ze Lwowa. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi z Warszawy. 21,10 Koncert muzyki polskiej popularnej z Warszawy. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

NIEDZIELA, dnia 7 sierpnia.

7,15 Pieśń poranna. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 8,35 Audycja regionalna: a) Tona i Gust nad morzem — dialog w opracowaniu B. Kulasa i J. Bianki, b) Zespół ludowy E. Chmielewskiego. 9,10 Program na jutro. 9,15 Regionalna transmisja ze Słomnik (przez Kraków). 11,45 Z łopatą na ramieniu — reportaż z Ośrodka Junackich Hufców Pracy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Apel strzelców. 12,06 Poranek muzyczny — transmisja z Dworu Artusa w Toruniu. 13,00 Książki mojego dzieciństwa. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Gałązka rozmarynu". — 17,30 Koncert rozrywkowy. 19,30 Tygodnik dźwiękowy. 20,00 Płyniemy przez Morze — felieton. 20,15 Na tematy orientalne (płyty). 20,25 Gawęda Kuby spod Wartemborka. — 20,35 Wiadomości sport. z Pomorza. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Cyrk zjechał na podwórze — wesoła Syrena. 21,35 Rezerwa. — 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. 22,00 W letni wieczór — audycja muzyczna ze Lwowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 2 8.	Poznań 2, 8.
Żyto	16.50—17 00	15 75—15,25
Pszenica	—22 00	23.25—24 75
Jęczmień brow	16.50—16.75	14,25—15,00
Jęczmień jednolity	15,50—16,25	15,50—16,00
Owies	18,00—18,50	17,75—18 25
Rzepak zimowy	41,00—42 00	43.00—44,00
Rzepnik	39.00—40.00	—
Mak niebieski	48,00—51,00	—
Gorczyca	34.0—36 00	—
Peluszka	—	24,00—25,00
Siemię lniane	32,00—36,00	—
Wyka	23 00—24.00	23,00—24.00
Groch polny	23.00—2[illegible].00	—
Groch Viktoria	24.00—25,00	24 00—26.00
Groch Folgera	24,00—27,00	24 50—26,00
Łubin żółty	17 50—18,00	19.00—19,50
Łubin niebieski	16,50—17,00	18,00—18.50
Koniczyna czerw.	133.—135.	—
Koniczyna biała	210,—230,	—
Koniczyna szwdz.	—	—

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.